



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Zmaganie z "syndromem wygnania" : o "Unsere" Jana Darowskiego

Author: Agnieszka Nęcka

Citation style: Nęcka Agnieszka. (2014). Zmaganie z "syndromem wygnania" : o "Unsere" Jana Darowskiego. W: E. Dutka, G. Maroszczuk (red.), "Proza polska XX wieku : przeglądy i interpretacje. T. 3, Centrum i pogranicza literatury" (S. 333-345). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Agnieszka Nęcka
UNIWERSYTET ŚLĄSKI

Zmaganie z „syndromem wygnania” O *Unsere* Jana Darowskiego

Słowa klucze: współczesna proza polska, emigracja, autobiografia, II wojna światowa, historia

Przyzwyczajiliśmy się do – dość płytkiego i nazbyt upraszczającego – myślenia o literaturze w kategoriach dychotomicznych, ujmujących zjawiska szeroko rozumianej kultury za pomocą opozycji: „centrum” – „peryferie” albo „niskie” – „wysokie”, co niejako automatycznie przekłada się na wartościowanie zamknięte między orzekaniem: „lepsze” (elitarne) – „gorsze” (masowe). Jedną z konsekwencji przywoływania tego typu podziałów jest stawianie pytań o powody, dla których jedni pisarze przyciągają uwagę szerokiego grona czytelników, inni zaś nie zyskują przychylności. Świadomość tego mają sami twórcy. Dość przywołać Jerzego Andrzejewskiego, który w rozmowie z Jackiem Trznadłem stwierdził: „Zna pan tę legendę, przekazywaną z pokolenia na pokolenie, że dzieło pisarza przechodzi przez czyściec i potem dopiero będzie zdecydowane, czy pójdzie do piekła czy do nieba. Oczywiście, większość idzie do piekła. Piekłem w tej dziedzinie jest zapomnienie. Tylko wybrani dostają się do nieba pamięci”¹.

Jednym z autorów, którzy do dziś pozostają na peryferiach nie tylko zainteresowań czytelnicznych, lecz także literaturoznawczych, jest Jan Darowski – urodzony 22 grudnia 1926 roku w Brzeziu na Górnym Śląsku poeta, eseista, tłumacz, współzałożyciel i współredaktor londyńskiego

¹ J. TRZNADEL: *Czerwonny system pogardy. Rozmowa z Jerzym Andrzejewskim – 23 września 1981*. W: IDEM: *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*. Warszawa 1986, s. 59.

pisma „Kontynenty – Nowy Merkuriusz”². Dzieje się tak choćby dlatego, że większa część dorobku autora *Niespodziewanych żywotów* po dziś dzień pozostaje w rękopisach. Jeszcze do niedawna taki właśnie los podzielały zapiski autobiograficzne Darowskiego, które ukazały się dopiero w 2012 roku, dzięki Stowarzyszeniu Literacko-Artystycznemu „Fraza”, pod tytułem *Unsere*³. Ów brak zainteresowania badaczy może nieco dziwić, zważywszy na fakt, że w 1969 roku Darowski został laureatem nagrody Fundacji im. Kościelskich, zaś za debiutancki tom wierszy *Drzewo sprzeczeki* otrzymał Nagrodę im. Tadeusza Sułkowskiego⁴. Zdaniem Marii Danilewicz-Zielińskiej, w przypadku Darowskiego ważna jest nie tylko twórczość poetycka, lecz także eseistyczna, w której „porusza odważne problemy tak kontrowersyjne, jak mankamenty polszczyzny, ujawniające się przy próbach precyzyjnego formułowania myśli, czy świadome i nieświadome niejasności w poezji”⁵. Za swoiste dopełnienie aktywności poetycko-eseistycznej można uznać *Unsere*. Również ono cechuje się bowiem znamienym dla Darowskiego pesymizmem, będącym rezultatem „dramatycznych wyborów i życiowych powikłań”⁶. W efekcie jego twórczość „to zapis biegu okrutnej historii, poszukiwania swego miejsca w nieprzychylnym świecie, w którym pióro stało się narzędziem walki o własną tożsamość, tradycję, osobistą przynależność”⁷.

Biografia Darowskiego zdaje się podobna do życiorysów innych przedstawicieli jego generacji, zaś za jej newralgiczny punkt można uznać

² Postać i twórczość Jana Darowskiego przypomniano poświęceniem mu konferencji naukowej, zorganizowanej w dniach 8–9 listopada 2011 roku na Uniwersytecie Rzeszowskim. Pokłosem konferencji stała się książka *Trzeba się trzymać pięknych przyzwyczajęń. Twórczość Jana Darowskiego. Studia i szkice*. Red. Z. Ożóg, J. Wolski. Rzeszów 2012. Wcześniej na jego temat pisano jedynie wzmianki. Brakowało natomiast szkiców krytycznoliterackich. Zob. m.in.: A. CZERNAWSKI: *Portret pamięciowy Jana Darowskiego*. „Odra” 2009, nr 4, s. 59–63; M. JENTYS: *Jan Darowski*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa 2000, s. 113; B.D. [B. DOROSZ]: *Jan Darowski*. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. T. 2. Oprac. zespół pod red. J. CZACHOWSKIEJ i A. SZAŁAGAN. Warszawa 1994, s. 134–135. Zob. też: www.jandarowski.pl.

³ Powieść autobiograficzna Darowskiego nie została przez pisarza ukończona. Znałych jest zaledwie sześć jej rozdziałów.

⁴ Wiersze Darowskiego zostały opublikowane w dwóch tomach: *Drzewo sprzeczeki* (1969) i *Niespodziewane żywoty* (1990) oraz w wydanym pośmiertnie zbiorze *Powroty* (2008). Zawarto je także w ważniejszych antologiach.

⁵ M. DANILEWICZ-ZIELIŃSKA: *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 335.

⁶ M. KOŁODZIEJ: „I czekam na cud”. *Glosa do biografii literackiej Jana Darowskiego*. W: *Trzeba się trzymać pięknych przyzwyczajęń...*, s. 15.

⁷ Ibidem.

wybuch II wojny światowej. To między innymi z wojenną traumą przyszło mu się mierzyć do końca swojego życia. Ale czy mogło być inaczej, skoro do poważnych problemów zdrowotnych, z którymi wiele lat się borykał (powikłania po przebytych w dzieciństwie zapaleniu opon mózgowych, w wyniku którego stracił wzrok w prawym oku i słuch w lewym uchu), doszły odniesione na polach bitewnych rany? Po latach skonstatuje:

Przeżyłem kilka nalotów alianckich na niemieckie miasta – po których najgorsze nawały artyleryjskie na froncie były piknikiem – i wiem, co mówię [...] Moja głowa pełna była ognia i miazgi ludzkiej – tygodniami gasiłem te pożary, grzebałem w ruinach, kopałem groby, przymusowo pijany⁸.

To między innymi z tego powodu w życiorys Darowskiego wpisany został – na kilku poziomach – „syndrom wygnania”⁹. Po wcieleniu do Wehrmachtu, podczas walk o Normandię, pisarz przeszedł na stronę amerykańską i po miesięcznej niewoli zgłosił się do Wojska Polskiego¹⁰. Właśnie te zdarzenia, zamykające się między powołaniem do niemieckiej armii a rokiem 1946, stały się głównym tematem snutej przez bohatera-narratora *Unsere* – Jana – autoterapeutycznej opowieści. Jak zauważyła Alicja Jakubowska-Ożóg: „Dla Darowskiego pisanie wynika przede wszystkim z potrzeby prawdy o czasach i napotkanych ludziach”¹¹. Właśnie z tego powodu do dramatycznych przeżyć powraca po wielu latach od zakończenia II wojny światowej. Chce się nie tylko zmierzyć z bolesną przeszłością, lecz także dać świadectwo – również o sobie samym. Nie bez przyczyny swoje rozważania rozpoczyna słowami:

Pan Rajmund Kalicki chce wiedzieć, co sędzę o moim biogramie, który czytał w kraju. Pytam go: gdzie? Wymienia nazwisko autora i książkę. Trochę się zachnąłem, ale czytałem gorsze. Na przykład jedną spreparowaną w Lublinie przez jednego z naszych „uczonych”, którą z obrzydzeniem wrzuciłem do śmietnika. Nie wiem, ile w tym było poczucia niedoceny mojej bohaterskiej piersi i genialnej głowy, ale wiem, że przynajmniej w 99 procentach był to mój górnośląski wstręt do jakiegokolwiek chałtury, rzemieślniczej, intelektualnej czy moralnej. [...] Znam

⁸ J. DAROWSKI: *Z notatnika*. „Kultura” (Paryż) 1973, nr 10, s. 31–32.

⁹ Określenie Jerzego ŚWIĘCHA. Zob. IDEM: *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*. Warszawa 2006, s. 94.

¹⁰ Zob. J. WOLSKI: *Okruchy biograficzne*. W: *Trzeba się trzymać pięknych przyzwyczajień...*, s. 7–14.

¹¹ A. JAKUBOWSKA-OŻÓG: *Posłowie*. W: J. DAROWSKI: *Unsere*. Rzeszów 2012, s. 169.

życie niektórych emigracyjnych pisarzy „zbiogramowanych” w tej książce i orientując się trochę w trudnościach wydobywania całej prawdy z zapisków umarłych i skondensowania tego w kilku trafnych zdaniach. Ale wielu z nich jeszcze żyje i ma adresy nietrudne do zdobycia – wystarczyło napisać do nich, zweryfikować to i owo¹².

Darowski wie, że otwarte przyznawanie się do bycia w szeregach Wehrmachtu może budzić zdziwienie lub/i negatywne odczucia. Jest jednak zdania, że nie należy nikogo osądzać. Na ludzkie wybory wpływają bowiem rozmaite czynniki, zaś pod prostymi stwierdzeniami zamieszczanymi w biogramach kryć się mogą różnorodne komplikacje:

pomyślałem: „wcielony”, „uciekł”, „zgłosił się”, co mówią komu takie słowa, co zawierają? [...] uderzyło mnie nagle, że partiami, jedną trzecią narodu polskiego zawierają i w pełni określają sytuację historyczną zupełnie nieznaną literaturze polskiej. Sytuację, przez którą też można nieźle poznać spory kawałek europejskiej historii oraz kultury i pomóc Polakom zrozumieć, kim są i dlaczego są, kim dzisiaj są. I może kim byli wczoraj.

U, s. 6

Autor *Niespodziewanych żywotów* nie jest w stanie przepracować traumy. W powieści bohatera-narratora *Unsere* to, co minione, nieustannie przeplata się z tym, co bieżące. W konsekwencji „ja” z przeszłości nakłada się na „ja” z teraźniejszości. Dzieje się tak między innymi z dwóch powodów. Po pierwsze, to w dzieciństwie kształtuje się nasza osobowość. Po drugie – właśnie w ucieczce do przeszłości Darowski upatruje oparcia. Tęskni do czasów niewinności i beztronski. Stąd „wspomnienia z dzieciństwa pojawiają się poza logiką czasu, niespodziewanie, w sytuacjach rzadko sprzyjających, choć porwane, są intensywne i ta intensywność gwarantuje ich wiarygodność”¹³. Pisarz traktuje zatem przeszłość jako swoisty azyl, schronienie przed wojennym koszmarem, który nieprzerwanie rozgrywa się w jego pamięci i dopomina się artykulacji.

Darowski powraca do własnej historii również po to, by pokazać, że w jego przypadku – tak, jak w przypadku wielu innych – nie można mówić o wyparciu się swoich korzeni czy polskiej narodowości. Jest tak choćby dlatego, że wpływ na to miała „mała ojczyzna” poety: „Jestem z Brzezia nad Odrą, co musi w Polsce znaczyć, że urodziłem się w Niemczech, bo ilu wie, że Odra była już naszą przedwojenną rzeką graniczną

¹² J. DAROWSKI: *Unsere...*, s. 5. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Dla oznaczenia cytatów stosuję skrót U oraz podaję numer strony.

¹³ A. JAKUBOWSKA-OŻÓG: *Posłowie...*, s. 170.

z Niemcami? Właśnie u nas, zaraz na północ od Bramy Morawskiej, prawie na styku granic Polski, Niemiec i Czechosłowacji” (U, s. 7). Był mieszkającym na Śląsku Polakiem, ale wychowywał się także wśród Niemców, co miało wpływ na jego postrzeganie innych. Z przekonaniem stwierdza:

nawet Niemcy umieli kochać moją piastowską Polskę. Absolutna to prawda, której doświadczyłem w momencie najbardziej przełomowego kryzysu w moim życiu: na początku września 1939 roku, siedząc przy zwalonym szlabanie granicznym i patrząc na czołgi i działa niemieckie jadące na wschód, a ciężarówki pełne ogolonych głów polskich jeńców wojennych na zachód. Podszedł do mnie nieuzbrojony już niemiecki strażnik graniczny i widząc moją zapłakaną twarz, pogłaskał mnie po czuprynie i szepnął mi w ucho: *Weine nicht, Kleiner. Noch is Polennicht verloren!* „Nie płacz mały, jeszcze Polska nie zginęła!”. Nigdy tego nie zapomnę. Dwa rodzaje Niemców znałem w Raciborzu: „nasi” Niemcy i Niemcy nie nasi. „Nasi” byli katolicy, mieszkali tam już od wieków, żenili się z autochtonkami sami się autochtonizując, znali naszą śląską gwarę i porozumiewali się nią z nami, „polonizując” się tyle, ile nas „germanizując”.

U, s. 8

Specyfika miejsca urodzenia i dorastania była zatem jednym z czynników, które spowodowały, że Darowski nie mógł generalizować i patrzeć na wszystkich Niemców jak na wrogów. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że wybuch wojny dokonał się na innym poziomie, sprawiając, że dotychczasowi sąsiedzi stawali po dwóch stronach barykady. Zbrojny konflikt nie zawsze i nie do końca przekładał się jednak na relacje interpersonalne. Działo się tak wówczas, gdy ludzie – bez względu na swoją narodowość – nie wierzyli w sens prowadzenia działań wojennych:

[Heinz – A.N.] Był jednym z tych młodych Niemców, których nawet bardzo podziwiałem za ich koleżeńskość, ofiarność i słowność, ale jakoś szybko na wojnie ginęli. Heinz kochał swoją, już wtedy jakby dobijaną, ojczyznę i wszystko by zrobił dla niej, co jest ludzkie, w zgodzie z sumieniem i poczuciem honoru. [...] Jego ojczyzną prawdziwą byli bowiem Dürer, Goethe i Schubert. Wiedział, że ja też taką ojczyznę mam za swoją i będę przed wszystkimi bronić. [...] Nie, nie żyli tacy Niemcy zbyt długo na wojnie. [...] Nie wierzył w potrzebę wojny i nie widział w niej żadnego celu.

U, s. 56–57

Darowski wspomina, by opowiedzieć swoją wersję historii i podkreślić, iż niczego nie należy oceniać powierzchownie czy stereotypowo. Wrze-

sień 1939 roku dla wielu okazał się małą apokalipsą, końcem prywatnych światów. Jednych pozbawił życia, innych (jak Darowskiego) zmusił do opuszczenia ojczystej ziemi i rodziny.

Mający siedemnaście lat Jan został wcielony w marcu 1944 roku do Wehrmachtu. Z czasem uświadomił sobie, że był „mięsem armatnim z samego dna beczki” (U, s. 15–16). Wierzył jednak, że w ten sposób ocali bliskich. Straciwszy dotychczasową stabilizację, rozpoczął walkę przede wszystkim o samego siebie.

Darowski-bohater, by przeżyć, odrzuca zewnętrznie wszystko, z czym do tej pory był związany i wchodzi w świat niebezpiecznej gry o życie. Ukrywa i kontroluje swe emocje wobec współtowarzyszy walki, nieustannie pilnuje, by nie odsłonić się ani przez moment, kiedy jako żołnierz walczy z „nie swoim” wrogiem. Nawet wobec tych, których podejrzewa o niechęć do wojny i faszyzmu, zachowuje bezpieczny dystans, wchodzi i trwa w skórze młodego człowieka, żołnierza wiernego idei wielkich Niemiec. Ten indywidualny rejestr obejmuje przede wszystkim przestrzeń najgłębszych myśli, to tam odbywa się, jak na wirtualnej makiecie, przewidywanie kolejnych taktycznych ruchów mogących go ocalić, obmyślanie całej strategii ucieczki¹⁴.

Pisarz przetrwał wojenne zawieruchy, ponieważ potrafił dopasować się do zmieniających się okoliczności. Elastyczność i dostateczne poznanie nieprzyjaciela umożliwiły mu odpowiedni kamuflaż. Przyznawał wprost: „Dawno już nauczyłem się o Niemcach jednej rzeczy: mają cię za swojego, to wszystko ci dadzą. Nie mają cię za swojego, to im nie ufaj” (U, s. 32). Z tego przede wszystkim powodu mówił zwykle to, co chciano usłyszeć:

Dieter chciał wiedzieć, czy szczerze wierzę, iż Niemcy tę wojnę wygrają. I wtedy usłyszałem to moje: „sam *Führer* zapewnia...” i *neue, furchtbare Waffen*, tj. nowe, straszliwe bronie. Musiałem to powiedzieć. Dieter postawił mi pytanie, jakiego nikt w całych Niemczech w tamtym roku nie ważyłby się obcemu człowiekowi głośno zadać. Często w rodzinie by się nie ważył. W koncentrakach siedzieli ludzie tylko za to pytanie. Jak to? Po takich zwycięstwach, po tylu straszliwych ofiarach Niemcy mieliby w końcu przegrać? Ten ich *unserer Führer* mógłby okazać się kiepskim wodzem, doprowadzić naród do klęski? Tak bardzo już ufał mi Dieter? Tak już mnie miał za swojego? Czy też...? Nie. Nie mogłem ryzykować, wcale nie uśmiechał mi się koncentrak.

U, s. 32

¹⁴ Ibidem, s. 172.

Bohater-narrator *Unsere* nie wykazywał oznak wewnętrznego rozdarcia. Nie miał poczucia, że zdradza ojczyznę – ani walcząc w szeregach Wehrmachtu, ani mówiąc to, czego od niego oczekiwano. Po latach jednakże jego ogląd zdarzeń wojennych uległ zmianie. Stwierdza np.: „Tyle się dla Niemców w tej Francji nawojowałem i nie miałem nigdy większych militarnych ambicji niż przechytrzenie ich militarnych ambicji dla siebie i Ludwika. Ale czy pomagałem im w zabijaniu? Teraz wiem, że tak, ale wtedy inaczej myślałem” (U, s. 59). Walka po niemieckiej stronie miała być jedynie walką pozorowaną. By przeżyć, Darowski wprawdzie zachowywał czujność, ale od momentu „wcielenia” myślał o ucieczce. Chciał dożyć odpowiedniej chwili:

I to było kluczowe: dożyć momentu. Bo tej rzeczy nie można zaplanować, wiedzieć kiedy i jak, lecz gdy nadejdzie moment, musimy być gotowi, odważni, a przede wszystkim wciąż żywi. Pracować możemy tylko nad przygotowaniem siebie na taki moment, nad pomaganiem warunkom, z których ten moment może się zrodzić i na ułamek sekundy dla nas zaistnieć.

U, s. 34

Ale – jak się z czasem okazało – nigdzie nie mógł znaleźć swojego miejsca. Jako Polak był w Wehrmachcie outsiderem. Będąc niemieckim jeńcem, został uznany przez Amerykanów za wroga. Brytyjczycy z kolei traktowali go jak kogoś obcego i niechcianego. Nic dziwnego, że odczuwany przez niego „syndrom wygnania” się pogłębiał. Poczucie przynależności do określonej społeczności, którego tak pragnął, było – zwłaszcza wówczas – niezwykle pożądane. Stąd tytuł zapisków: *unsere* znaczy po prostu „nasi”, „swoi”.

Każdy przecież tam miał swoje *unsere* i swoich *Unsere*. To słowo trzeba nam więc rozpowszechnić, uczynić świadomym hasłem, sygnałem rozpoznawczym, tylko tego słowa używać na „naszych” w Anglii. Zainduje ktoś głębiej i podejrzliwie, to jest gotowa odpowiedź: „Nie mówimy tak dobrze po niemiecku jak wy. *Polnische Schule*”. Ach tak? Więc jeszcze byśmy śmieli mówić po niemiecku tak dobrze jak oni! Tylko ostrożnie z tym *Unsere*. Wystąpiliśmy z szeregu, zagraliśmy im tak, że nas będą słuchać inaczej, fałszywie możemy im brzmieć. Lecz musieliby nam wpięrow udowodnić, że to *Unsere* z wielką literą i dokładnie ci, a nie żadni inni.

U, s. 84

Poczucie bycia częścią grupy pozwalało nie tylko zrozumieć sens własnej egzystencji, lecz także sprawiało, że to, co osobiste, indywidualne,

przenikało to, co zbiorowe, i stanowiło jego uzupełnienie. To, co zdeponowane zostało w prywatnej pamięci, łączy się z tym, co zostało ulokowane w kulturze, dając fundamenty tożsamości. Aby odnaleźć siebie, Darowski musiał się cofnąć do siebie sprzed lat. W konsekwencji, jak zauważyła Alicja Jakubowska-Ożóg:

Porządek, jaki Darowski wprowadza, to porządek biograficzny: los dziecka, młodego człowieka próbującego walczyć na swój sposób z wrogiem (drukarnia braci Mayerów), żołnierza wrogiej armii, podążającego konsekwentnie do polskiego wojska, ucznia w Anglii, rodzącego się w nim pisarza, wreszcie: emigranta. Kolejne części przywołują zdarzenia przełomowe dla pisarza/bohatera, rysują perspektywę szerszą dla zrozumienia zagmatwanej historii życia konkretnego człowieka, ale stanowią także przyczynek do zrozumienia losów tysięcy¹⁵.

Jest sobą i zarazem jednym z wielu, którzy stawiali okupantowi opór. Bez względu bowiem na problemy ze znalezieniem własnego miejsca – podobnie jak inni – Darowski chciał walczyć do końca. Nie zrezygnował nawet wówczas, gdy coraz częściej przychodziły informacje o zdradzie sojuszników:

Słowa: „Teheran” i „polskie marionetki Stalina” padały często i Niemcy nie mogli pojąć, jak polscy oficerowie mogą walczyć dalej dla kogoś, kto ich sprzedaje wraz z ojczyzną najgorszemu wrogowi. Wrogowi, który mordował ich jeniecką brać oficerską w katyńskim lesie. Dlatego musiało być *Blutsöldner*, najemnik, jakiś geszeft krwią ludzi przez ludzi, którzy nic innego nie mają do zaoferowania. Zupełną rację mieli Niemcy w tym ostatnim, ale jeszcze bardziej jej nie mieli. Nie mieć nic do zaoferowania, prócz ofiary z siebie, to czasem znaczy mieć nieskończenie więcej niż wszystkie ofiarowane ci honory świata, jeśli dla nich zrezygnujesz z własnego honoru.

U, s. 35

Unsere da się przeto czytać jako swoiste rozrachunki z ówczesną sytuacją polityczną. Dość przywołać taki oto fragment:

Ale cóż! Polacy dalej walczyli w powietrzu, na lądzie i morzu, dalej ginęli, choć coraz rzadziej było o tym w brytyjskiej prasie i radiu, a w końcu nawet nic. Gdy gen. Maczek wziął Bredę, to słyszeliśmy, że to „wojska alianckie”. Nie jacyś Polacy. Gdyby ją wzięła dywizja brytyjska, to daliby wszystkie imiona, nazwiska i domowy adres nawet

¹⁵ Ibidem, s. 170–171.

ostatniego jej pucybuta. O ciężkich walkach 2. Korpusu, idącego na Bolonię, w ogóle ani słowa. Komu Bolonia potrzebna, jeśli już można mieć Berlin? Pomniejsza się, przeinacza, wręcz ignoruje ofiarę wojenną Polaków, gdzie tylko się da.

U, s. 124

Powieść autobiograficzna Darowskiego zawiera więcej tego typu ironicznych *passusów*. Trudno się dziwić, skoro pisana była z dystansu czasowego, gdy ogląd sytuacji był pełniejszy. Odczytać można w niej rozgoryczenie z powodu fałszowania historii. Autor *Drzewa sprzeczki* pisze – o czym była już mowa – przede wszystkim po to, by dać świadectwo prawdzie i by upomnieć się o oddanie sprawiedliwości heroizmowi walczących Polaków. Nie zgadza się na pomniejszanie zasług polskich żołnierzy. Ze względu na pisanie z zachowaniem dystansu, autor *Niespodziewanych żywotów* dość płynnie porusza się między płaszczyznami czasowymi, często zmieniając wątki. W efekcie proza, o której mowa, przypomina ciąg asocjacyjnych wspomnień; jest nieliniarna, „poszarpana”, pełna luk i niedopowiedzeń. Stosowanie tego typu zabiegów dość prosto się tłumaczy:

O fragmentarycznej formie wspomnień decyduje nie tyle rozpad osobowości na poszczególne akty psychiczne i behawioralne, co manifestacja niemocy scalenia. [...] Podczas gdy kreowana fikcja fabularna rozwija się w śmiałe ciągi i sploty, warstwa dokumentalna osadza się raczej w okrucinach, epizodach, czasami fragmentarycznych wątkach, a najlepiej się realizuje nie w „małych narracjach”, ale – chciałoby się rzec – w wielkich enumeracjach¹⁶.

Fragmentaryczna narracja nie tylko odzwierciedla chaos otaczającej (najpierw wojennej, potem powojennej) rzeczywistości czy niepełność egzystencji, lecz także jest przeświadczeniem o niemożności ujmowania ich (rzeczywistości i egzystencji) całościowo. Tym samym Darowski nie troszczy się o nawiązanie porozumienia z potencjalnym odbiorcą jego tekstu. Z tego względu trudno pozbyć się wrażenia, że autor pisze przede wszystkim dla siebie. Robi to wszak – jak już podkreślono – w celach autoterapeutycznych. Oddaje się wspomnieniom, by przepracować traumę, zrozumieć siebie, oswoić tęsknotę i uczynić opowieść o sobie opowieścią uniwersalną. W efekcie:

Biografia Darowskiego nie zamyka się w nostalgicznym stereotypie własnych zysków i strat, ale mówi o wszystkich, którzy, jak on, zostali

¹⁶ P. MICHAŁOWSKI: *Prywatne kolekcje w depozycie fikcji*. „Teksty Drugie” 2000, nr 3, s. 189, 192.

uwikłani w historię, dla których wojna oznaczała nie tylko ciągłe ryzykowanie życiem, trud przetrwania każdego dnia, także nowy porządek narzucony przez okupanta, konieczność pokonywania przestrzeni wbrew sobie. Ten czas naznaczony został wyborami zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i szerszym, ogólnym – zetknięcia z grozą, nieznaną przestrzenią, przemianą do tej pory oswojonych rejonów w obce wymiary, wymagające na nowo poznania i przystosowania¹⁷.

Darowski wielokrotnie akcentuje współdzielenie losu z innymi. W rezultacie jego autobiograficzna opowieść jest pęknięta od wewnątrz. Wszystko za sprawą wprowadzanych w różnych momentach dygresji dotyczących rodziny, mieszkańców rodzinnego Brzezia, sytuacji powojennej Europy. Autor *Niespodziewanych żywotów* zrywa z ciągiem przyczynowo-skutkowym, bo też nie on jest najważniejszy. Wszak „nie może być taka opowieść sobie »od-do«, bo tak życie nie idzie. Prawda tak nie idzie, oprócz gdy jest zmyślona. Muszą być takie meandry, a nawet korkociągi, jakieś tasowania się pamięciowych migawek” (U, s. 6–7). Na plan pierwszy wysuwają się emocje – to one „dyktują” kolejne fragmenty narracji. Darowski był nie tylko walczącym na frontach II wojny światowej żołnierzem, lecz także pisarzem. *Unsere* jest tedy także zapisem rodzenia się w pisarzu twórcy. Swoje uniwersalistyczne zapędy tłumaczył w sposób następujący: „Wtedy nie wiedziałem, ale dzisiaj wiem. To czynią pisarze, najczęściej poeci, bojący się własnych uczuć, albo niezdolni je zorganizować, czy też niemający wiary w siebie, koniecznej do pisania. Stają się wtedy tłumaczami i żyją odwagą innych ludzi” (U, s. 134). Nie inaczej stało się w przypadku Darowskiego, który przemawiając również w imieniu pokolenia emigrantów, wyrażał m.in. tęsknotę za krajem lat dziecińczych. Stąd obecne w jego prozie tony pesymistyczne i przejawy rozgoryczenia. Stąd także dylematy związane z wyborem obywatelstwa, języka, poszukiwaniem swojego miejsca w świecie czy próbą zakorzenienia w nowej rzeczywistości.

Kontekst emigracyjny zaznacza się tu nieprzypadkowo również z tego powodu, że literaturę XX wieku – jak zauważył Jerzy Świąch – określił bowiem swoisty, dwuznaczny „syndrom wygnania”¹⁸. Wzorec postawy emigranta, zawarty w powstającej na obczyźnie prozie polskiej, przechodził rozmaite przekształcenia, rozpięte – najogólniej rzecz ujmując – pomiędzy presją „patriotycznej misji” i skoncentrowaniem uwagi na problemach egzystencjalnych jednostki. W konsekwencji „można było zostać wygnańcem nie ruszając się z domu, poczuć się obcym także wśród swo-

¹⁷ A. JAKUBOWSKA-OŻÓG: *Postowie...*, s. 171.

¹⁸ J. ŚWIĄCH: *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej...*, s. 94.

ich [...] wygnańcem staje się każdy *outsider*, osobnik, który z różnych powodów znalazł się na marginesie [...] wyobcowanie nie jest sprawą miejsca, ale samopoczucia”¹⁹. Poczucie wykorzenia, problemy z własną tożsamością i autoidentyfikacją stały się przeto głównymi tematami poruszonymi w narracjach wszystkich „wydziedziczonych, wygnanych, wyobcowanych”. Potwierdzeniem tego jest twórczość Darowskiego, który na owym marginesie pozostawał niemal całe swoje życie. Podobnie jak inni przedstawiciele Drugiej Emigracji odbył wprawdzie „wędrowkę ze »świata losu i determinacji historycznej« do »świata wyboru«”²⁰, ale – jak się zdaje – poczucie wyobcowania nie opuściło go nigdy.

Ryszard Nycz, zastanawiając się nad wzorami tożsamości w dwudziestowiecznej literaturze polskiej, swoje rozważania rozpoczął od przywołania konstatacji Stanisława Brzozowskiego: „Každy z nas jest przybyszem z otchłani i do niej idzie, milczenie nas utrzymuje i otacza”²¹. Człowiek zawsze przybywa skądinąd, a tym samym nigdy nie jest „u siebie”, nigdy na swoim miejscu. Dzieje się tak dlatego, że albo stracił swoją „małą ojczyznę”, albo dopiero ją zdobędzie. Stąd los emigranta symbolizowany jest przez Odysa, Eneasza czy Żyda-Wiecznego Tułacza²². Jan Darowski był jednym z tych, którzy nigdy nie wrócili do swej Itaki.

Bibliografia podmiotowa

DAROWSKI J.: *Unsere*. Rzeszów 2012.

Bibliografia przedmiotowa

B.D. [B. DOROSZ]: *Jan Darowski*. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. T. 2. Oprac. zespół pod red. J. CZACHOWSKIEJ i A. SZALAGAN. Warszawa 1994.

CZERNIAWSKI A.: *Portret pamięciowy Jana Darowskiego*. „Odra” 2009, nr 4.

DANILEWICZ-ZIELIŃSKA M.: *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.

¹⁹ Ibidem, s. 92–93.

²⁰ H. GOSK: *Bohater swoich czasów. Postać literacka w powojennej prozie polskiej o tematyce współczesnej*. Warszawa 2002, s. 38.

²¹ R. NY CZ: „Každy z nas jest przybyszem”. *Wzory tożsamości w literaturze polskiej XX wieku*. „Teksty Drugie” 1999, nr 5, s. 41. Por. S. BRZOWSKI: *Bergson a Sorel*. W: IDEM: *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*. Wstępem poprzedził A. WALICKI. Kraków 1990, s. 483.

²² Więcej w książce Jolanty PASTERSKIEJ: „Lepszy” Polak? *Obrazy emigranta w prozie polskiej na obczyźnie po 1945 roku*. Rzeszów 2008.

- DAROWSKI J.: *Z notatnika*. „Kultura” (Paryż) 1973, nr 10.
- GOSK H.: *Bohater swoich czasów. Postać literacka w powojennej prozie polskiej o tematyce współczesnej*. Warszawa 2002.
- JAKUBOWSKA-OŻÓG A.: *Posłowie*. W: J. DAROWSKI: *Unsere*. Rzeszów 2012.
- JENTYS M.: *Jan Darowski*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa 2000.
- MICHAŁOWSKI P.: *Prywatne kolekcje w depozycie fikcji*. „Teksty Drugie” 2000, nr 3.
- NYCZ R.: „Každy z nas jest przybyszem”. *Wzory tożsamości w literaturze polskiej XX wieku*. „Teksty Drugie” 1999, nr 5.
- PASTERSKA J.: „Lepszy” Polak? *Obrazy emigranta w prozie polskiej na obczyźnie po 1945 roku*. Rzeszów 2008.
- Trzeba się trzymać pięknych przyzwyczajęń. Twórczość Jana Darowskiego. Studia i szkice*. Red. Z. OŻÓG, J. WOŁSKI. Rzeszów 2012.
- TRZNADEL J.: *Czerwony system pogardy. Rozmowa z Jerzym Andrzejewskim – 23 września 1981*. W: IDEM: *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*. Warszawa 1986.
- ŚWIĘCH J.: *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*. Warszawa 2006.
www.jandarowski.pl.

Agnieszka Nęcka

Dealing with “a syndrome of exile”
On *Unsere* by Jan Darowski

Keywords: contemporary Polish prose, immigration, autobiography, World War II, history

Summary

The article reminds us of Jan Darowski, a writer almost unknown in Poland until recently. The author pays special attention to his autobiographic novel entitled *Unsere*, that was published as late as in 2012 and constitutes a unique record of an experience of a war man who grew up in Silesia on the Polish-German borderline, was conscripted to Wehrmacht during war, and, subsequently, escaped to the ally army in order to fight with Germans. Writings having an auto-therapeutic overtone allowed him to search himself and his place in the world. A battle with the “syndrome of exile” was connected with the need to give evidence on the past and people who created it. The past, influencing the present made “I” from the past overlap with “I” from the present. As a result, the character from *Unsere* is a hostage of his own memories. Searching himself is also the need to be a part of the group. Thanks to it, what is personal and individual permeated and supplemented what is collective. What is deposited remained in a private memory was connected with what was located in the culture, giving fundaments of his own identity.

Agnieszka Nęcka

Der Kampf gegen das „Verbannungssyndrom“
Zum Roman *Unsere* von Jan Darowski

Schlüsselwörter: gegenwärtige polnische Prosa, Emigration, Autobiografie, 2. Weltkrieg, Geschichte

Zusammenfassung

Die vorliegende Skizze handelt über Jan Darowski, den bis vor kurzem in Polen kaum bekannten Exilschriftsteller. Besondere Aufmerksamkeit schenkt die Verfasserin seinem erst 2012 herausgegebenen autobiografischen Roman *Unsere*. Es ist eine außergewöhnliche Schilderung von Kriegserfahrungen eines Menschen, der im schlesischen polnisch-deutschen Grenzgebiet heranwuchs, während des 2. Weltkrieges zur Wehrmacht einberufen wurde und dann zu alliierten Truppen floh, um gegen die Deutschen zu kämpfen. Die Schriftstellerei beeinflusste ihn selbsttherapeutisch und erlaubte ihm, sich selbst und seine Stelle in der Welt zu suchen. Der Kampf gegen das „Verbannungssyndrom“ bedeutete auch einen Bedarf daran, die vergangene Zeit und die damals lebenden Menschen zu verewigen. Das Vergangene beeinflusst das Jetzt und verursacht, dass sich das vergangene „Ich“ und das jetzige „Ich“ überlagern. Infolgedessen wird der Protagonist des Romans *Unsere* zur Geisel der eigenen Erinnerungen. Die Suche nach sich selbst bedeutet auch, dass man Mitglied einer Gruppe sein will. So wird das Persönliche, Individuelle mit dem Kollektiven ergänzt. Das im individuellen Gedächtnis Bewahrte verband sich mit dem in der Kultur Enthaltenen, die Grundlage der eigenen Identität bildend.